

*Inst. Departmental
N. i. J. W.*

Dr. JANUARY KOŁODZIEJCZYK

ZABYTKI PRZYRODY

PAŃSTWOWE
MUZEUM ZOOLOGICZNE
BIBLIOTEKA



POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE

PAŃSTWOWE
MUZEUM ZOOLOGICZNE
BIBLIOTEKA
Inw. Nr. K.2292.

WYDANE Z ZAPOMOGI M. W. R. i O. P.
WYDZ. OŚWIATY POZASZKOLNEJ.

DRUKARNIA ROLNICZA, SP. z O. P., ŻŁOTA 24.

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE

ZABYTKI PRZYRODY

przez

Dr. JANUAREGO KOŁODZIEJCZYKA

Wydanie drugie, uzupełnione



K.2292.

W A R S Z A W A

NAKŁADEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĄŻNICY POLSKIEJ, NOWY-ŚWIAT 59.

1922.

(5183)

DRUKARNIA ROLNICZA, SP. Z OGR. ODP., ŻŁOTA 24.

Biblioteka Muzeum i Inst. Zoologii PAN

K. 2292



4000000000013

„Uczucie miłości ojczyzny, wspólności ze społeczeństwem i z ziemią, wytworzone jedynie na podstawie tradycji i lektury historii czy poezji, może być bardzo silne, ale jeżeli mu braknie bliższej znajomości rzeczy, mglistym się czyni i bezpłodnym“

Marjan Raciborski.

Jednym z najważniejszych zagadnień, które dziś domaga się ostatecznego rozwiązania, jest kwestja stosunku człowieka do otaczającej go przyrody. Szeroka bowiem fala kultury, w której człowiek urabia życie na nowy nieznany kształt, „idąc za tajemniczym popędem chimery myśli swej“, odsuwa nas coraz dalej od pierwotnej przyrody, zamykając albo w ciasnych dusznych miastach, lub ukazując krajobraz wiejski, pełen co prawda wdzięku, lecz zupełnie naszej ziemi obcy. I znamienym faktem dzisiejszej kultury, jest hasło otrzeźwienia i zrozumienia, że „odarta z wdzięków swoich przyroda nie znęci już oka i nie przywiąże myśli“, że „zbledną i zubożnieją ukochane rysy ziemi rodzinnej, a wraz z tem rozluźni się najsilniejsze ogniwo łączące człowieka z ojczyzną“ (Pawlikowski).

Poczuciu temu zawdzięczamy hasło, stanowiące jeden z najbardziej charakterystycznych objawów współczesnej kultury, zabytków lub pomników przyrody. Nieubłagane bowiem prawa przyrody zmieniają ustawicznie nasz krajobraz: poprzednie jego rysy zacierają się lub znikają, a ich miejsce zajmują nowe, nieznane; to co dziś roztacza przed nami przyroda, jest tylko momentem jej rozwoju, rozdziałem z księgi dziejowej. Zaborcza ręka ludzka zniszczyła prawie zupełnie potężną puszcze, szumiącą u świtu naszych dziejów, nad Wartą, Wisłą i Narwią,

barwny zaś wonny step, bujnie rozrosły na południowym wschodzie, ten step, który „zakreślał wędrującym hordom ludzkim drogi, pierwszym rolnikom miejsca uprawy“ (Raciborski), znikł prawie zupełnie, ustępując polom pszenicznym i buraczanym.

I tylko tu i owdzie dotrwały do dziś dnia resztki minionej przeszłości. I te pozostałości, bądź w postaci sędziwych drzew, co wieki przetrwały, bądź w postaci całych skupień roślinnych, świadków stadyów rozwoju naszego krajobrazu, bądź w postaci owych mieszkańców puszczy, znajdujących dla siebie dogodne pomieszczenie w dzikiej i niedostępnej kniei, bądź w postaci śladów zmagania się człowieka z przyrodą w czasach przeddziejowych, te cenne relikwie naszej przeszłości nazywamy zabytkami lub pomnikami przyrody.

Podobnie, jak dzisiaj historyk na mocy zabytków i fragmentów stara się odczytać przeszłość, tak i my na mocy tych zabytków staramy się odtworzyć te zmiany, którym ulegała przyroda nasza od wieków.

* * *

Ziemie nasze, jak i cały wszechświat, w swym rozwoju dziejowym ulegały i ulegają nieustannym zmianom; częściowo lub całkowicie zalewały je fale oceanów, w głębiach których bujnie rozwijało się życie — a gdy toń oceanu się cofnęła i odsłoniła ziemię naszą, szybko ją brały w posiadanie rośliny bujne, bogate, w ostatnich formacjach ery paleozoicznej składające się z olbrzymów roślinnych, pokrewnych dzisiejszym paprociom, skrzypom i widłakom, a w erze mezozoicznej znamienne rozwojem nagonasiennych, drzew szpilkowych, a zwłaszcza sagowców. Spoczywające wśród skał resztki tej przyrody, znanej nam tylko z fragmentów, tu i owdzie odsłonią dziś wody, jak np. pnie drzewne dawnego lasu permo-karbońskiego w najciekawszym i najosobliwszym u nas wąwozie Kwaczały pod Krakowem.

W końcu ery mezozoicznej przyroda znów się zmienia zasadniczo — nową florą reprezentują już rośliny kwiatowe, być może że początkowo wiatropylne, a później o wonnych, barwnych kwiatach; bujnie rozwijają się najprzód u nas lasy tro-

pikalne z palmami, bambusami, laurami, magnoliami i innymi; gdy z wypiętrzeniem się Karpat klimat znacznie się oziębł zmienia się powoli i flora, a przeobrażenie to przypomina „zmiany roślinnej szaty od równika ku biegunowi w dobie dzisiejszej“ (Raciborski *).

Przełomowym wreszcie momentem w rozwoju dzisiejszej naszej przyrody był okres lodowcowy. Toczając się z północy lodowiec zniszczył całkowicie prastarą roślinność przedlodowcową. Tylko po za granicami pokrywy lodowcowej mogły się dochować rośliny prastare, zabytki flory przedlodowcowej; do nich należy, nielicznie wśród lasów sosnowych Wołyńskiego Polesia i w Puszczy Sandomierskiej pod Leżajskiem rosnąca zielina (*Azalea pontica*), która, prócz Polski, w Europie spotykana jest tylko na południu Kaukazu, a do ogrodów naszych jest sprowadzana z Holandyi i Niemiec; do zabytków przedlodowcowych należą również: jałowiec sawiński (*Juniperus sabina*), doskonale od zniszczenia ochroniony na niedostępnych skałkach w Pieninach, Schiwereckia podolica Andrzej., odkryta w Miodoborach na Podolu przez „niedoścignięgo w zasługach, położonych dla zbadania Podola, Antoniego Andrzejewskiego“, jedna z najciekawszych roślin flory Polskiej, „prastary składnik flory trzeciorzędowej, może jeszcze z tych czasów, kiedy z wyniosłych skał miodoborskich dojrzeć można było siniejące w dali morze pontyjskie“ **) i wiele innych.

Nasuwającemu się na nasze ziemie lodowcowi towarzyszy roślinność północna, składająca się z drobnych skarłatych, krzewów, jak brzoza karłowata (*Betula nana*), wierzba polarna (*Salix polaris*), dębik (*Dryas octopetala*), borówki i inne. A wśród tych roślinnych karłów brodziły mamuty, nosorożce, jelenie, renifery, tury i inne. Ówczesny krajobraz więc przypominał tundrę północną.

Rośliny te wraz z cofającym się lodowcem wędrowały na północ, pozostawiając, jako ślady swych wędrówek, resztki

*) Raciborski M. Dzieje rozwoju roślinności Polski. Encyklopedia Polska. Tom I. Kraków 1912 r.

**) Wł. Szafer. Roślinność Miodoborów. Obrazy roślinności Królestwa Polskiego i krajów ościennych. Zeszyt XI.

t. zw. relikty, które tu i owdzie jeszcze dziś możemy oglądać wśród głodnych, bezwapiennych torfowisk północy, jak np. brzozę karłowatą, którą przed stu laty widział Jundził „na roystach trzęsawistych” (Raciborski), na torfowiskach pod Chełmnem na Pomorzu.

Ustępujący lodowiec pozostawił po sobie również liczne głązy narzutowe, dochodzące nieraz do znacznych rozmiarów, jak np. cały szereg olbrzymich kamieni na Pomorzu i w Poznaniu lub słynny kamień Filaretów w Nowogrodzku, oprócz znaczenia przyrodniczego cenna pamiątka jednej z jaśniejszych kart naszej przeszłości.

Gdy klimat stał się cieplejszym i suchszym, tundra zanika, a na jej miejscu bogato rozsiały się rośliny stepowe, przybyłe do nas z Podola i Węgier; „przynoszą ich nasiona wichry z zachodu i wschodu, rzeki z południa, zwierzęta w swej wełnie ze stepów czarnomorskich” (Raciborski); niektóre z nich, jak ostnica (*Stupa pennata*), wisienka stepowa (*Prunus chamaecerasus*), miłek wiosenny (*Adonis vernalis*), zawilec leśny (*Anemone silvestris*) obficie rosną na wyżynie Małopolski, sięgają na zachód aż pod Kraków, a na północy bogato się rozsiały nad brzegami Wisły od Włocławka do Kwidzyna.

Ze zmianą jednak klimatu na wilgotny, rośliny stepowe zostały zepchnięte z powrotem na południe i wschód, przez wkraczające do nas z Karpat i zachodu drzewa. Zawrzała między nowymi przybyszami walka o ziemię, pokarm, byt, aż po pewnym czasie stosunki ustaliły się i zapanowała względna równowaga. Cały kraj nasz wtedy zajmowały błota i puszcze, trudne do przebycia; olbrzymie gęste lasy zatrzymywały dużo wilgoci, a strumienie, wstrzymywane przez stare zmurszałe, wiatrem pokonane kłody drzew, zabagniały na znacznych przestrzeniach okolicę. Niedostępne knieje stanowiły dogodne schronienie dla niezwykle bogactwa zwierzyny: turów, żubrów, łosi, bobrów i innych. „A w tych napozór spokojnych ostępach przez całe wieki wrzała zażarta walka, w której dąb z dębem, klon z klonem, olchą, sosną i modrzewiem zawzięcie walczyły o każdą kroplę wody, o piędz ziemi każdą, o każdy

promień słońca, do życia im potrzebne“*). Na południowym zaś wschodzie rozlegał szeroki, bezbrzeżny ocean stepowy, o którym pisał Słowacki „że w noc nawet i ślepy, poznałby tu stepy, po kwiatów rodzinnych zapachu“.

A w tych dzikich puszczech i ostępach czaił się najgroźniejszy ich wróg, człowiek, by później w ciągu wieków zmienić wszystko i przystosować do swych nienasyconych pragnień.

Początkowo człowiek żył w wielkim z przyrodą zespole: mówiły do niego wtedy drzewa gęstym mchem pokryte; zwrócił go ku przyrodzie mus zaspokojenia swych potrzeb życiowych „przyciśnięty pierwszą fizyczną potrzebą, to jest głodem, szukał pokarmu w roślinach, które mu obficie wszędzie rozmnożyła Opatrzność, a kosztując i doświadczając wszelkich gatunków i rozmaitych ich części, uczył się rozeznawać pożyteczne od szkodliwych, smakowite od obrzydliwych, posilne od niezdrowych — zbiór zaś, tych tak wielce pożytecznych wiadomości podawał ustnie dzieciom i następnym pokoleniom swoim“**).

Nadeszła jednak chwila, kiedy człowiek: „mnożąc się coraz bardziej i kształcąc siły duszy swojej... poczuł swą wyższość nad wszystkie na ziemi stworzenia, zaczął podbijać zwierzęta pod swe panowanie, ugłaskał i przyswoił jedno, a dzikim i upartym wiekuistą wypowiedział wojnę“ (Jundziłł).

Pierwsze zmaganie się człowieka z przyrodą miało miejsce nad brzegami wód, gdzie komunikacja była o wiele łatwiejsza, aniżeli w gęstych puszczech, gdzie nad brzegami przeświecały polany, a znaczna ilość ryb stanowiła łatwe do zdobycia pożywienie. Wtajemniczony w kunszt rolniczy, człowiek początkowo uprawiał polany leśne, później zaś powoli posuwał się w puszcze: na pewnej przestrzeni zdierał korę z drzew, a, gdy pozbawione pancerza ochronnego drzewa usychały, palono zeschnięte pnie i gałęzie; w ten sposób spaloną część lasu, użyźnioną popiołami z drzew oddawano pod uprawę

*) Sosnowski, — Opisanie Królestwa Polskiego. Warszawa. 1907.

**) Jundziłł X. B. S. Opisanie roślin w prowincji W. X. L. naturalnie rosnących. W Wilnie 1791.

pierwszych zbóż, a ziemia nasza „co drzewiej nie znała radła ni lemiesza, teraz zaczęła się zamieniać na czarne skiby“ (Długosz). Chociaż jeszcze w XV wieku, za czasów Długosza, Polska stanowiła kraj obszerny, dla mnogich puszcz trudny do przebycia, to wystarczyło kilka wieków, by na miejscach niedostępnych, mazowieckich trzęsawisk, gdzie Jagiełło polował na żubry i tury, dziś stały mroczne, duszne miasta, lub porosły bardzo monotonne, obce zupełnie naszemu krajobrazowi niwy zbóż.

Najdłużej może się trzymał wonny step, ale i ten uległ przemocy: wśród pól buraczanych i pszenicznych pozostawały wyspy stepowe, wokół obręcz pól uprawnych ścisła je coraz bardziej, aż wreszcie step stopniał zupełnie, pozostawiając po sobie ślady nieliczne.

Protegując jedne drzewa, rośliny lub zwierzęta, człowiek zupełnie bezwiednie niszczy wiele składników naszego pierwotnego krajobrazu, wprowadzając zupełnie nowe, czasami bezużyteczne, lub co gorsza szkodliwe. Kultura zmienia zupełnie warunki otoczenia, skutkiem czego jedne rośliny lub zwierzęta zostają wypierane przez inne obce, które albo łatwiej mogą się przystosować do nowych warunków, albo są otaczane ludzką opieką.

Wskutek braku cienia w lasach zaginał cis (*Taxus baccata*), niegdyś bardzo rozpowszechniony u nas, o czym mówią nie tylko dawniejsi kronikarze, ale i nazwy wielu wsi w Polsce; był on tępiony wskutek trujących igieł i powszechnie używany na osadzenie narzędzi, a ponieważ rośnie niesłychanie wolno, więc tam, gdzie go nie otacza opieką człowiek ginie; w stanie dzikim rośnie na Podkarpaciu, gdzie np. w okolicy Kołomyi przed wojną tworzył piękny las*), w Królestwie pod Częstochową, koło Płocka, Suwałk i licznie na Pomorzu w borach Tucholskich. Również powoli na drugi plan schodzą modrzewie, jesiony i inne.

*) Szafer Wł. Cisy w Książdworze pod Kołomyją, jako ochrony godny zabytek przyrody. Sylwan 1913.

Sokołowski St. Cis na Ziemiach Polskich i w krainach przyległych. Ochrona Przyrody. 2 zeszyt.

Z trzebieeniem lasów, zupełnie mimowoli idzie wymieranie zwierząt. „Zmniejsza się przestrzeń lasów, a te które zostają lasy kulturalne, nie mają w sobie już samotnych, zarosłych ostępów, gdzie może się zwierz bezpiecznie ukryć, ani gęstej podszewki krzewów, ani drzew dudławych, gdzieby gnieździły się i wywodziły swe młode, ptaki“ (Pawlikowski).

Tury znikły zupełnie. Żubry przed wojną tak chronione i otaczane opieką w puszczy Białowiejskiej — dziś są już legendą. Bobry, które korzystały niegdyś w Polsce z opieki rządowej, oddalały się coraz bardziej od siedlisk ludzkich i nielicznie się dziś znajdują na Polesiu i Litwie. Łoś, niegdyś bardzo pospolity, dziś należy do rzadkich zwierząt i spotyka się tylko w dzikich kniejach Polesia i Pojezierza. Regulacja rzek, doprowadzanie do nich ścieków miejskich w znacznym stopniu wpływa ujemnie na życie ryb.

Jednocześnie do Polski zawitało wiele nowych roślin i zwierząt. Obce rośliny u nas pierwsi rozpowszechniali zakonnicy, którzy przybywając z zagranicy, głównie z Włoch, przywozili liczne zioła lekarskie, warzywa i rośliny ozdobne i hodowali je w swych tak zwanych „wirydarzykach“. Liczne jarzyny wprowadziła do nas królowa Bona, a za jej czasów zaczęły się ukazywać u nas pierwsze kasztany, w XV wieku w Europie zachodniej nieznane zupełnie. Również nazwisko Sobieskiego łączy z wieloma drzewami, zwłaszcza z topolami. Takich rozmaitych „gości“ mamy u siebie wiele: akacje, topole, kasztany, bławaty, kākole i wiele, wiele innych, tak się u nas rozgospodarowały, że stanowią dominujący składnik naszego krajobrazu.

W ten sposób zupełnie konsekwentnie, podlegając bądź siłom przyrody, bądź zaborczej dłoni człowieka, nasza przyroda ulegała zmianom powolnym i doszła do tego stanu, który wokół możemy ogarnąć.

Na dzisiejszy krajobraz wiejski „składają się amerykańskie ziemniaki i kykurydza, azyatycka gryka i konopie, nadmorskie buraki i kapusta, południowe: len, lucerna i wszystkie zboża, a tylko bardzo nieliczne z uprawnych, jak konicze, lub chmiel na swojskim rosna gruncie“ (Raciborski).

Nie wszędzie jednak mógł wdrzeć się człowiek i w zwyciężym swym pochodzie zburzyć piękno dziewiczej przyrody. Tam gdzie za trudno było mu mierzyć się z siłami przyrody, lub za daleko było od ośrodka kultury — tam pozostał niejeden cenny ślad przeszłości. Niedostępne turnie tatrzańskie, okazały się niewdzięczne dla kultury, zarówno, jak szczyty i zbocza Karpat; na łomiskach skalnych nie porośłych żadnym zieleń, człowiek jeżeli się zjawi, to z modlitwą ku przyrodzie na ustach, a nie uzbrojony w nowoczesne niszczące narzędzia. Wśród turni tatrzańskich, w krainie kosodrzewiny, dochowały się do dziś zwierzęta polodowcowe, kozice i świstaki, które tu ukryły się przed kulturą na niżu; kiedy nawet w górach groziła im zagłada, roztoczyła nad nimi opiekę ręka ludzka. Również dziełem ludzkim jest obrona przed zniszczeniem krokusów, szarotek i innych „prawdziwych żywych klejnotów Tatr, nad którymi tak dostojnie ludzie wyrażali swój zachwyt, że aż w 1912 roku Sekcja ochrony Tatr przy Towarzystwie Tatrzańskim, musiała wydać odezwy w celu obrony tych roślin, tak związanych z krajobrazem Tatrzańskim, przed inwazją ludzką“ (Witkiewicz).

Na wyżynie Małopolskiej fala kultury obchodziła z boków pasmo gór Święto-Krzyskich, zwłaszcza owe łyse kwarcytowe rumowiska, niesamowicie nad leśną głąsą sterczące. A chociaż dawna puszcza, królestwo niegdyś Śwista i Pośwista, znacznie dziś przerzedzona, chociaż „pod siekierą padły odwieczne odły i prastare buki“, to jednak kryje w swym łonie wiele tajników przyrody pierwotnej, dziewiczej.

Również wiele śladów dawnego krajobrazu dochowało się w niezmiernie malowniczej dolince Prądnika, „w tym botanicznym ogrodzie przez naturę założonym“, w której prócz bogactwa flory i fauny, znajdują się niezmiernie ciekawe groty, z których największa Łokietkowa również ma wartość historyczną.

Resztki stepu znajdujemy jeszcze tu i owdzie w Galicji wschodniej, gdzieś u źródeł Zbrucza, w okolicach Złoczowa, a przede wszystkim w paśmie skałek Miodoborskich, stanowiących resztki raf mszywiolowo-koralowych ostatniego morza Polskiego; wśród tych skałek przechowało się wiele prastarych roślin przedlodowcowych.

Przepiękne zespoły roślin stepowych z ostnicami, miłkiem, zawilcem, lnami i innymi, zachowały się również na wyżynie Małopolskiej, na gipsowych lub wapiennych skałkach okolicy Buska lub na glinach nawianych w okolicach Pińczowa i Stopnicy.

Na niżu Polskim, gdzie karczowanie puszczy i zamienianie jej na uprawne łąki i pola nie napotykało takich trudności, dzika puszcza mogła dochować się tylko przypadkiem. Takiemu przypadkowi zawdzięczamy dziś niezwykle cenny zabytek przyrody, puszcę Białowieską, która ze względu na zwierzynę oddawna się cieszyła opieką rządową, a dziś stanowi idealny teren dla parku natury; resztki puszczy możemy gdzieś jeszcze znaleźć na Litwie lub Żmudzi, gdzieś w miejscach odległych od centrów kultury.

A wśród tych puszczy, zazdrośnie w mrocznych ostępach strzeżone, kryją się otulone w krąg dziewiczym lasem srebrzyste tafle jeziorne. Utworzone przez nierównomiernie rozrzucony materiał skalny, naniesiony i porzucony przez cofający się na północ lodowiec, posiadały jeziora te niegdyś inną szatę roślinną; dziś nowe rośliny, jak np. moczarka wodna (*Elodea canadensis*), zwana inaczej słusznie zarazą wodną (*Wasserpest*), tak się rozpanoszyły, że wyparły dawne rośliny z ich sfery posiadania. Tylko tam, gdzie z powodu niewdzięcznych warunków, nowi przybysze nie mogą się rozwinąć, tam pozostała stara wegetacja, „wiekiem z końca epoki lodowcowej“^{*)}. Do takich jezior należy Świteż Nowogródzka, stanowiąca nie tylko cenny zabytek przyrody, ale i relikwię, z której największy z pisarzy świata czerpał natchnienie do swych nieśmiertelnych utworów. I choć ręka świętokradzka targnęła się na tą perłę krajobrazu polskiego — to Świteż dla nas

„Zawsze zostanie

Święta i czysta, jak pierwsze kochanie“.

Wielką również wartość krajobrazową i naukową posiadają jeziora Zielone pod Wilnem, oraz jeziora Wigierskie pod Suwałkami, nad którymi została założona pierwsza polska stacja naukowa dla badań hydrobiologicznych.

^{*)} Januariusz Kołodziejczyk. Stosunki florystyczne jeziora Świtezi. Warszawa 1915.

Nad piaszczystym polskim wybrzeżem nad Bałtykiem, Niemcy jeszcze przed wojną otoczyli opieką niektóre okazy przyrody, jak np. ametystowy mikołajek. Prócz malowniczych brzegów znajdują się tutaj cudowne krajobrazowo, a naukowo ciekawe wrzosowiska i wydmy nadmorskie.

Powyżej ogólnikowo wymienione i cały szereg innych, które już nie mieszczą się w ramach niniejszej broszury, pozostałości minionych okresów, owe cisy, modrzewie, wreszcie całe krajobrazy wraz z roślinnością i zwierzyzną, świadki tych stadjów, przez które przechodziła przyroda, owe jej sędziwe pomniki, winny być zachowane „byśmy w stanie pierwotnym posiadali tę naturę, która jest ożywczą kąpielą z tego wszystkiego, co przyłgnęło do nas w życiu obcego i narzuconego“.

* * *

Myśl o tym, że należy otaczać opieką zabytki przyrody i ochronić je od zagłady nie jest bynajmniej nowa. U narodów starożytnych spotykamy pierwsze odruchy ku obronie tego, co nam daje przyroda. Grecy i Indusi otaczali opieką niektóre drzewa, zwłaszcza te, do których był przywiązany kult religijny; podobne objawy spotykamy i u nas w odległej przeszłości, zwłaszcza u Litwinów. Ochrona osobliwości przyrody leżała w naturze ludu, który opieką otaczał święte uroczyska i zwierzęta. Rozwój kultury myśl tą zupełnie wstrzymał, gdyż w przedmiotach natury martwej i żywej widziano tylko wartość utylitarną. I dopiero na przełomie wieków XIX i XX idea ochrony zabytków przyrody potężnie opanowuje nie tylko kulturalny zachód Europy, ale wybiega daleko po za jego granice i co ciekawsze powstaje w kilku miejscach jednocześnie. Od radza ją przedewszystkiem świetny rozwój nauk fizjograficznych, a po za tem zespala w sobie to zamięłowanie ku przyrodzie, które wybucha w szerszych kołach. Człowiek zupełnie wyraźnie uświadomił sobie, że w ujarzmieniu przyrody poszedł za dalego, że niejednokrotnie bezwiednie niszczył to, co mogło trwać wieki.

Na czoło tego ruchu wysunęli się Amerykanie: w 1832 r. rząd uznał za państwowe źródła gorące w Arkananzas, a w

1864 roku został utworzony pierwszy park natury w Kalifornii, mający około 70 klm. średnicy z dziewiczymi lasami i górami o wysokości do 4000 metrów. Surowe przepisy, zabraniające mieszkac, paść bydło i inne mają na celu usunięcie wpływu człowieka. Znakomity park Yellowstone, posiadający już 160 klm. długości i szerokości z gejzerami i wodospadami założony został w 1872 roku; utrzymanie tego parku, głównie całego sztabu stróżów kosztuje rząd amerykański około dwóch milionów dolarów rocznie. Od tego czasu Amerykanie posiadają około 15 parków natury, z których największy wynosi 2000 mil kwadratowych. Już podczas wojny utworzono na wyspie Hawai park natury, obejmujący dwa wulkany Kilauea i Mauna-Loa.

Jednocześnie z Ameryką takie parki natury tworzą na Nowej Zelandji, w Argentynie, Australji, na Jawie, w Indjach, Afryce niemieckiej i innych.

Do Europy ruch ten przyszedł za późno, kiedy wiele z tego, co mogło się dochować zostało zniszczone. Mimo wszystko w ostatnich czasach przy współdziałaniu towarzystw przyrodniczych, turystycznych, ludzi prywatnych, a nawet i państw zrobiło wiele, by uchronić przynajmniej to co zostało ominęte przez kulturę. Jeszcze na początku zeszłego stulecia książę Szwarzenberg zakazał wszelkich wyrębów na przestrzemi 115 hektarów w dziewiczym lesie na granicy Czech i Bawaryi; a chociaż w 1870 r. huragan zniszczył około 70 h., to jednak część pozostała po dziś dzień.

Pierwszym państwem w Europie, które utworzyło u siebie parki natury była Dania, gdzie rząd w 1903 roku wykupił olbrzymie wrzosowiska w zachodniej Jutlandji i przekazał je potomności w stanie pierwotnym; później parki natury zostały założone w Szwecyi (w 1909 roku, zawdzięczając inicjatywie K. Starbäcka); w Szwajcarji Towarzystwo Przyrodnicze utworzyło w 1906 roku komisję ochrony przyrody, która, oprócz wielu zarządzeń, wzięła pod opiekę liczną głązy narzutowe, oraz wprowadziła prawną opiekę nad roślinnością alpejską, niszczoną przez kolekcjonerów, handlarzy, turystów i innych. Wreszcie w 1909 roku utworzono na wzór Ameryki, park na-

tury w pięknej dolince Cluoz, zewsząd otoczonej śnieżnymi szczytami Alp. Ta dzika miejscowość pełna strumieni i o niezwykle bogatej florze i faunie, ogłoszona została za nietykalną i ma stanowić zaczątek wielkiego szwajcarskiego parku narodowego*). Jak głęboko idea ta przeniknęła w Szwajcaryi, dowiodły dzieci „zbiorową składką centymową, zabezpieczając pamiątkową dolinkę Rütli przed jej zeszpeceniem nowoczesnymi hotelami“. W Danji już w 1901 roku rząd wykupił przestrzeń 214 hekt. zajętą przez potężną wydmę ruchomą (20—22 metrów wysoką); a w Norwegii klub turystyczny, wykupił jeden z najpiękniejszych wodospadów w kraju, aby go uchronić przed zużytkowaniem przemysłowym. W Niemczech, zawdzięczając niestrudzonej, wprost fanatycznej pracy H. Conwentza, idea zabytków przyrody nie tylko stała się narodową, ale została sankcyonowana przez rząd. Jako kustosz muzeum w Gdańsku, Conwentz od 1887 roku drogą odczytów, publikacyi, agitowania na zjazdach, tak spopularyzował idee zabytków przyrody, że w 1904 roku otrzymał polecenie od ministerjum oświaty napisanie memoriału w tej sprawie, co natychmiast wykonał w dziełku: „Die Gefährdung der Naturdenkmäler und Vorschläge zu ihren Erhaltung“. Rezultatem tego było utworzenie w Prusach w 1906 roku „Urzędu państwowego ochrony osobliwości przyrody“ (Staatliche Stelle für Naturdenkmalpflege) a sieć organizacji prawno-państwowych pokryła cały kraj. „Rozporządzeniem z 30 maja 1907 r. ministerstwo oświaty zapoczątkowało tworzenie komitetów prowincjonalnych i miejscowych, wzywając naczelników władz, aby o ile możliwości sami objęli przewodnictwo. Skład tych komitetów nie jest przepisany, ale wchodzić do nich mają „na podstawie porozumienia“ oprócz urzędników, reprezentanci stowarzyszeń i szczególnie interesowane lub kompetentne osoby prywatne. Sekretarzem prowadzącym sprawy jest z reguły zawodowy przyrodnik. Komitety zostają w stałym stosunku z miejscem centralnym; co roku odbywa się zjazd sekretarzy, na którym komisarz pań-

*) Tad. Kołodziejczyk. — Ochrona osobliwości przyrody w Szwajcaryi. Ziemia 1910.

stwowy składa sprawozdanie i wygłaszane bywają referaty, przeprowadzane dyskusye" (Pawlikowski).

W Bawarii został utworzony w 1905 roku „Krajowy Wydział Opieki nad przyrodą“, w którego skład wchodzi 12 przedstawicieli rozmaitych stowarzyszeń, reprezentujących różnorodne poglądy na tą sprawę. Rząd jedynie wysyła do wydziału swych przedstawicieli i nadaje im powagę swego współudziału.

Idee swoje Conwentz popularyzował po za granicami Niemiec, w Holandji, Danji, Szwecji, Francji, Anglii i Rosji; zwłaszcza w Rosji, gdzie jeszcze znaczne tereny ocalały w stanie pierwotnym, w ostatnich czasach zrobiono bardzo dużo by je zachować — szczególnie opieką otoczono znaczne przestrzenie stepowe*). I dziś prawie cała Europa stanęła pod hasłem zabytków przyrody, a urządzenie w tej kwestyi zjazdów międzynarodowych wyraźnie wskazuje na powszechność zainteresowania się tą sprawą.

I u nas hasło to odbiło się silnym echem, gdyż praca w tym kierunku była poczęta o wiele wcześniej. „Pionierami ruchu byli przyrodnicy. Od stu lat wychodzili z Wilna, Krzemieńca, Warszawy, Marymontu, Poznania, Krakowa i Lwowa, pieszo zeszli wszystkie zakątki kraju, wdzierali się na góry, nie miały dla nich tajemnic puszcze Litwy, topiele Polesia, jary Podola. Ta rzesza cichych pracowników gromadziła skrzętnie i wytrwale stopy spostrzeżeń, zebrała materiał muzealny, zapoznała nas z przyrodą kraju własnego“ (Raciborski). Ruch ten na szerszą skalę podjął profesor zoologii w Krakowie, M. Nowicki, który skupił wokół siebie młodych przyrodników, popularyzował wśród nich idee zabytków przyrody, a nawet osiągnął bardzo znaczne rezultaty, skoro sejm galicyjski 1869 roku uchronił ustawą sejmową kozice i świstaki w Tatrach; była to pierwsza tego rodzaju ustawa rządowa w Europie.

Wśląd za tym poszły instytucje naukowe i dzieło ludzi zamożnych, którzy zrozumieli znaczenie tej niezmiernie doniosłej dla nas kwestji. Hr. Dzieduszycki, znany przyrodnik Polski,

*) Borodin. Ochrana pamiatnikow prirody. Dorpat. 1910. (odbitka).

w majątności swej Pieniaki w Galicyi wschodniej, utworzył t. zw. rezerwat, a więc „spory szmat naturalnej formacyi leśnej, który nosi w sobie piętno pierwotnej, przez człowieka niezmienionej przyrody“ *). Podobny rezerwat w Nawojowej w Karpatach, został zaprowadzony przez hr. Stadnickiego. Ze szczególną jednak siłą, pracę w tym kierunku podjęto w ostatnich czasach, kiedy na czele tego ruchu stanął pionier fizjografii Polskiej, jeden z najwybitniejszych przyrodników Polskich, niedawno zmarły (24 marca 1917 r.) Profesor Wszechnicy Jagiellońskiej. Maryan Raciborski. W swej przepięknej broszurze, niezwykłych i niezapomnianych prelekcyach uniwersyteckich, **) wskazywał nie tylko na pedagogiczne i naukowe, ale i obywatelskie znaczenie tego ruchu.

Płomienne myśli Profesora rzuciły zarzewie w całej Polsce, a ruch rozpoczęty we Lwowie, później w Krakowie podjęły nie tylko instytucje naukowe (Polskie Towarzystwo Przyrodnicze im. Kopernika we Lwowie i Krakowie), w Warszawie, ale również i kluby turystyczne, towarzystwa leśne, łowieckie, rybackie i inne.

Na terenie byłej Kongresówki pracę tą podjęło Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, które wyłoniło (w 1908 roku) specjalną komisję Ochrony Zabytków Przyrody. Komisya ta nie tylko zbierała materiały, ale drogą ankiety, broszur (Kulwiecia i pierwsze wydanie niniejszej), odczytów i artykułów w Ziemi popularyzowała tą ideę.

W byłym zaborze pruskim kwestyę tą ujął w swe ręce rząd, otoczył opieką stanowiska, zgromadzone i opisane przez Phylla***), cisu, brekinji, zakazał wycinania ich w lasach rządowych, a między innemi utworzył również niewielki rezerwat w borach Tucholskich dla ochrony znajdujących się tam w większej ilości cisów; w wydawnictwie specjalnym Conwentza „Beiträge zw.

*) Szafer Wł. Pamiątka Pieniacka. Sylwan. 1912.

**) Prof. Raciborski. — Zabytki przyrody. Wykłady w Uniwersytecie Jagiellońskim 1913 roku.

***) Osobliwości przyrody poznańskiej podług „Flugschrift zur Heimatkunde der Provinz Posen“ opracował Fr. Chłapowski. Ziemia 1914 r.

"Naturdenkmalpflege" znajdujemy dużo materiałów dotyczących się zabytków przyrody dawnego zaboru pruskiego.

Wojna tylko chwilowo wstrzymała ten ruch. Jeszcze za czasów okupacji niemieckiej Komisja Zabytków Przyrody Polskiego Tow. Krajoznawczego opracowywała odpowiedni memoriał do Tymczasowej Rady Stanu; również Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika w swym oddziale Krakowskim podjęło ten ruch; z tych organizacji wyłoniła się Państwowa Rada Ochrony Przyrody, na czele której stanęli Dr. W. Szafer, Profesor Uniwer. Jagiellońskiego, Dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, Dr. E. Kiernik (przedwcześnie zmarły w dniu 12 maja 1921 r.), Dr. W. Kuźniar i inni. Komisja ta nadzwyczaj energicznie przystąpiła do pracy, utworzyła oddzielne kuratorja we Lwowie, Warszawie i Poznaniu, (główną siedzibą Komisji jest Kraków); na zjazdach tej komisji nie tylko zostały szczegółowo opracowane organizacje, projekt działalności, ale przede wszystkim utworzenie w Polsce parków przyrody i rezerwatów. Komisja ta już wydała dwa zeszyty swego wydawnictwa „Ochrona Przyrody”, w których prócz dokładnej działalności Komisji są podane artykuły z zakresu Ochrony przyrody w Polsce.

Przez wydawnictwo to pragnie Państwowa Komisja Ochrony Przyrody „zetknąć się bezpośrednio z wszystkimi, którym drogą jest Polska Ziemia i którzy słyszą i rozumieją jej odwieczną pieśń życia, w której nasze ludzkie życie jest tylko jednym akordem”.

Pracę swą musi komisja poprowadzić w kilku kierunkach. Przede wszystkim musimy dokładnie poznać to co pozostało z dawnych czasów i jest godne ochrony; należy więc przygotować inwentarz zabytków przyrody. Taki inwentarz sporządzono już w Poznańskim przez Profesora Phula, taki inwentarz rozpoczęto zbierać w Galicyi w ostatnich latach,*) do przygotowania takiego inwentarza przystąpiła Komisja Ochrony Przyrody zapraszając do współpracy, wszystkich, komu ta

*) Raciborski M. Dr. — Ochrony godne drzewa i zbiorowiska roślinne. Kosmos. 1910.

sprawa leży na sercu. W inwentarzu takim winny się znaleźć: rośliny, zwierzęta lub okazy przyrody martwej, charakterystyczne bądź dla całej przyrody polskiej, bądź dla jednego terenu. Jeden bowiem i ten sam gatunek drzewa lub rośliny będzie godny ochrony tylko w pewnym miejscu: np. jodła w Karpatach stanowi drzewo pospolite, w krajobrazie dominujące; natomiast jodła w puszczy Białowieskiej, stanowi cenny, odosobniony zażytek przyrodniczy, wskazujący jak daleko na wschód niegdyś sięgał zasięg tego drzewa *) Rośliny więc, jak cis, wymieniona jodła w puszczy Białowieskiej, modrzew polski, jarząb mączny, świerk kolumnowy **), brekinia, ostnica, aronek i t. p., z ginących zaś zwierząt: żubry, łosie, bobry, głuszcze i inne należy stanowczo otoczyć opieką prawną i w ten sposób zachować przed ostatecznym wymarciem.

Prócz okazów przyrodniczych pojedynczych należy zachować całe krajobrazy, w postaci parków natury, podobnie, jak to mają w Ameryce i prawie wszystkie państwa Europy. Każdy charakterystyczny krajobraz w Polsce winien być zachowany. Przemiany krajobrazu odbywają się bardzo szybko, niejedne charakterystyczne cechy są już prawie szczątkowe, jeszcze lat kilkanaście, a zginą zupełnie bez śladu; te właśnie już dziś należy otoczyć opieką i nie dać im zginąć.

Na poprzednich kartach wymieniłem szereg miejscowości, charakteryzujących pewne krajobrazy w Polsce, w których przyroda, jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej częściowo utrzymała się w swej pierwotnej, dziewiczej krasie.

Przy niewielkich środkach i bez najmniejszego uszczerbku dla rolnictwa i leśnictwa powstaną w tych miejscach parki natury, niewątpliwie jedne z ciekawszych i piękniejszych w Europie.

A więc Tatry, najwyższe i najpiękniejsze góry w Polsce, o których już w 1888 roku pisał: „X. Wielkopolanin” „Tatry nasze... czyliżby i one... niemogłyby być kiedyś takim naszym parkiem narodowym” ***); stwo-

*) Szafer W. Jodła w puszczy Białowieskiej. Sylwan 1920 r.

**) Dr K. Rouppert. Świerk kolumnowy w Tatrach. Sylwan 1911.

***) Dr. K. Rouppert. Z dziejów Towarzystwa Tatrzańskiego. Pamiętnik Tow. Tatrzańskiego. Kraków 1912.

rzenie parku natury z całych Tatr nie da się już niestety przeprowadzić, bo wiele miejsc w Tatrach zmieniła gospodarka ludzka; te zaś miejsca, do których inwazja ludzka nie dotarła, jak dzikie turnie, poszarpane „jak pióropusz pancernego rycerza”, resztki lasów pierwotnych, błękitne jeziora, szumiejące wodospady i inne, szereg ograniczeń zabezpieczy od zniszczenia na wieki i w ten sposób będzie zachowany w całej swej krasie ten najmiłszy i najcudniejszy kąt ziemi naszej, którego przyroda wywiera taki wpływ na literaturę, sztukę, naukę, a tysiącom wraca utracone zdrowie. Prócz Tatr w górach polskich winny być otoczone opieką i zabezpieczone jako parki natury: Źródła Wisły, które przecież mówią za siebie, szczyt Babiej góry, jedyny obok Pilska w Beskidzie Zachodnim strzelający w krainę kosodrzewiu, Pieniny z cudowną przyrodą i malowniczym przełomem Dunajca, dziewicza puszcza i poloniny w Karpatach wschodnich z królewską zwierzyną: niedźwiedziem, żbikiem i jeleniem karpackim.

Puszcza jodłowo-bukowa na niżu polskim niewątpliwie najokazalej się zachowała w Łysogórach, stanowiących nie mniej ciekawy teren pod względem geologicznym; wysoko tam ku niebiosom strzelają wieczyste jodły, lub hardo swymi bujnymi konarami zwiesza się buk „król na Łysicy”.

W parku natury w Łysogórach będziemy mieli zachowaną „puszczę wyżynną”, dopełni ją, „puszcza nizinna” w Białowieży i stworzą wraz z lasem Karpackim całokształt puszczy niegdyś w Polsce panującej.

Puszcza Białowieska jest największym obszarem na niżu Europy środkowej, na którym przyroda zachowała jeszcze po dziś dzień swój pierwotny charakter; stanowi ona „obszar niezwykle ciekawy zarówno dla geografa, jak dla leśnika, botanika i zoologa”^{*)}. Utworzenie parku natury w całej puszczy nie dało się przeprowadzić; wydzielono więc w środku puszczy jeden znaczniejszy obszar, liczący około 20 klm.², oraz dwa mniejsze, z których jeden z pierwotnym drzewostanem sosno

^{*)} Szafer W. Plan utworzenia rezerwatu leśnego w puszczy Białowieskiej Państwowa Komisja Ochrony Przyrody. Nr. 1. Lwów. 1920 r.

wym, a drugi obejmuje wyspę jodłową. Brak tu co prawda już żubra, ale mimo to, jako park natury stanowić będzie atrakcyę nie tylko dla Polski, ale i Zachodniej Europy, skąd będą urządzane niewątpliwie wycieczki, krajoznawcze i naukowe *).

Ukoronowana przez największego poetę Polski na królową jezior polskich, Świtez Nowogródzka stanowić będzie, prześliczny park narodowy nie tylko ze względu na jej tradycyę literacką, ale i dla niesłychanie ciekawej przyrody, może jedynej w Europie.

Bardzo ważnym również będzie utworzenie parku natury nad brzegiem Bałtyku; złożymy tym najlepszy hołd odzyskanemu po latach morzu polskiemu.

A prócz wymienionych: Dolina Prądnika i Bentkowska, najpiękniejsze i najcharakterystyczniejsze na Jurze Krakowsko-Wieluńskiej z ciekawą florą, grotami i wodospadami, ścianki i skałki podolskie (szczególnie w ciekawych i malowniczych Miodoborach), Góra Chełmowa w paśmie Gór Św. Krzyskich z jedynym drzewostanem modrzewia, resztki stepu na wyżynie Małopolskiej i na stromych brzegach Wisły pod Toruniem i Chełmem, jeziora Wigry i Zielone pod Wilnem i wiele wiele innych, domagają się od nas wyzwolenia z nieczulej ręki cywilizowanego człowieka, „który psuje nam to wspaniałe dzieło boże i z uroczego ogrodu robi tylko pustynię”.

Te skarby ginące, są jak „rządkie obrazy Rafaela — zniszczyć je niezmiernie łatwo, lecz stworzyć ponownie rzecz niemożliwa”. Wraz ze zniknięciem cech krajobrazu polskiego zostanie raz na zawsze tajemnicą dla przyszłych pokoleń wiele zagadnień naszej kultury, która jest odbiciem tych sił przyrody, wśród której żyjemy i rozwijaliśmy się od wieków. Jak przecież doniosłą rolę w naszym rozwoju odgrywała puszcza, a ileż momentów dziejowych i to wielkiej dla nas wagi zawdzięczamy temu, że na południo-wschodnich kresach rozlegał przestronny step, deptany niejednokrotnie przez hordy tatarskie. Jak za-
den może naród kochamy swą przeszłość dziejową — mamy

*) Kołodziejczyk J. Krajobrazy roślinne nad Wisłą. Monografia Wisły VII zes. Polskie Tow. Krajoznawcze. Warszawa 1920 r.

więc na to pozwolić, by w oczach naszych ginęły resztki krajobrazowe, świadki nie jednego momentu naszej przeszłości. Jeżeli dziś tej sprawy nie załatwimy to przyszłym pokoleniom zostawimy tylko barwne literackie opisy i tę tęsknotę, która nas ogarnia po stracie czegoś drogiego.

Oprócz owego zasadniczego momentu patriotycznego, mają jeszcze zabytki przyrody, a stąd i parki natury doniosłe znaczenie pedagogiczne i naukowe. Mówiąc o dziejach naszej przyrody, musimy jednocześnie ukazać jej stadia rozwojowe, żaden bowiem najbardziej barwny opis nie zastąpi tego wrażenia, które przyroda wywołuje na nas bezpośrednio.

Takie parki przyrody odgrywać mogą szczególnie doniosłą rolę w pobliżu wielkich środków umysłowych, skupiających znaczną ilość krzątającej się młodzieży; „w resztkach przyrody pierwotnej znajdują oni niezastąpioną niczem nauczycielką“. Zarówno doniosłe mają owe zabytki przyrody lub parki natury znaczenie naukowe; dają one możliwość badań nad przyrodą pierwotną i nieoceniony dowodowy materiał do rozstrzygnięcia wielu spornych zagadnień geografii, wpływu krajobrazu na człowieka i innych. Postęp nauki polega nie tylko na wielkich odkryciach ale i częstej zmianie zagadnień; w imię więc przyszłości wiedzy należy zachować te tajniki, których dziś nie znamy, koło których przechodzimy obojętnie, ale które dla badaczy przyszłych pokoleń mogą mieć znaczenie wprost nieocenione. Państwa ościenne to już zrozumiały i poczyniły kroki by tą pilną sprawę niezwłocznie załatwić; ponieważ u nas ta sprawa leżała odłogiem, więc by nie było luki wchodziły one również w zakres naszej ziemi: na XVI zjeździe przyrodników i lekarzy w Moskwie projektowano założenie rezerwatów w dolinie Prądnika i Łysogórach. Aby zrealizować u nas kwestyę zabytków przyrody winno, prócz Komisji Ochrony Przyrody, której zadaniem jest wykazanie i umotywowanie odpowiednich okazów lub miejsc, współdziałać i społeczeństwo. Współdziałanie to winno być nie tylko moralne, ale i czynne; polegać ono musi na szerzeniu wokół wiadomości o znaczeniu zabytków przyrody, wpływaniu na właścicieli, by chronili do nich należące zabytki, wreszcie na nadsyłaniu o nich wia-

domości, możliwie połączonych z fotografią *). Również administracja państwowa powinna uwzględnić ochronę zabytków przyrody przy budowie dróg, kanałów, kolei (aby nie zeszpecić krajobrazu doliny Szwarcy w Turingii, wybudowano dłuższą linię okrężną przez Rottenbauch), przy zakładaniu sieci telefonicznych i telegraficznych, przy osuszaniu błot, regulowaniu potoków i wielu, wielu innych zarządzeniach państwowych.

Poza ogólnymi, tyjącymi się całej Polski zabytkami przyrody i parkami natury, każde miasto winno poznać osobliwości swej okolicy i przy współdziałaniu rady miejskiej otoczyć je opieką. Zrobił to już Lwów, gdzie przyrodnicy wydali broszurę: „Przyroda Lwowa, jej osobliwości i zabytki“, robił to również i Kraków; Warszawa, siedziba kultury duchowej Polskiej nie powinna pozostawać w tyle i winna zająć się tą kwestyą, mając już na uwadze znaczenie nie tylko pedagogiczne i obywatelskie, ale i higieniczne. A przecież w okolicy Warszawy jest jeszcze bardzo piękny lasak dębowy na Bielanach, malowniczy Natolin, torfowiska w Strudze i wiele innych.

Gdy świadomość o tym, co najpiękniejsze i najcenniejsze dla nauki i dla nas samych w przyrodzie naszej znajdzie szerokie rozpowszechnienie wśród wszystkich warstw społecznych i uznanie władz polskich, — nie wątpimi, że znajdzie się odpowiedni sposób i środek trwałej ochrony ginących resztek dawnego krajobrazu; że znajdzie się on w niedalekiej przyszłości, zanim bezwzględne i krótkowzroczne czynniki nie wyrwą przyrodzie polskiej ostatnich resztek piękna i skarbów duchowych.

A trud ten winniśmy począć w imię nie tylko przyszłości, ale i przeszłości.

Warszawa 15/1. 1922 r.

*) „Państwowa Komisja Ochrony Przyrody. Kraków. Lubicz. 46/1921

LITERATURA.

W literaturze polskiej mamy następujące broszury lub artykuły w sprawie zabytków przyrody:

- M. Raciborski i L. Sawicki* — Badanie i ochrona zabytków przyrody. Kraków. 1914.
W broszurze tej są również podane źródła i literatura przedmiotu, — bliżej interesujących się tą kwestią odsyłam do tej broszury.
- J. Gwalbert Pawlikowski.* — Kultura a natura. Lwów — Warszawa — 1913. Odbitka z *Lamusa IV*. Niezmiernie ciekawa i oryginalna broszura.
- Kulwotek Kaz.* Osobliwości i zabytki przyrody oraz ich ochrona. W *Roczniku Pol. Tow. Kraj.* II. 1908. i w odb.
- B. Janusz.* — Zabytki przyrody. Sylwan. 1912.
- J. Brunicki.* — Ochrona przyrody kraju i wnioski w sprawie ochrony przyrody kraju. Mowa na posiedzeniu sejmu lwowskiego dnia 15 listopada 1910. Lwów. 1910.
- J. Gwalbert Pawlikowski.* O celach i środkach Ochrony Przyrody. Nakładem Sekcji Ochrony Przyr. Tow. Tatrzańskiego. Zakopane. 1920.

Ochrona Przyrody — Organ Państ. Komisji Ochrony Przyrody. Dotychczas wyszły 2 zeszyty, w których prócz danych o organizacji i pracach Komisji mamy również i artykuły w tej kwestji. Do tego wydawnictwa musi się zwrócić każdy, kto chce zapoznać się dokładnie, co w danej dziedzinie zrobiono w Polsce.

Cytaty niniejszej broszury czerpałem przeważnie z pierwszych dwóch broszur; prócz tego korzystałem z notatek z wykładów ś p Prof. M. Raciborskiego „Zabytki przyrody“.

Katalog wydawnictw P. T. K. od 1/V 1922 r.

	Mk
<i>Baranowski.</i> Warszawa za Stanisława Augusta	80
" Marszałek Franciszek Bieliński	80
<i>Baruch M.</i> Warszawa za Książąt Mazowieckich	80
<i>Borawski A.</i> Katedra Krakowska	200
<i>Dybczyński T.</i> Śląsk Górny	150
<i>Frankowski E.</i> Fotografia w ludoznawstwie	
<i>Gąsiorowska M.</i> Ministrowie Królestwa Kongresowego	80
<i>Hoffman K.</i> Krzemieniec	30
<i>Jakimowicz R.</i> Warszawa i jej okolice w czasach przedhisto- rycznych	80
<i>Janowski Al.</i> Ostatnia Jagielonka	80
" Przewodnik po Starym Mieście	10
<i>Konarski K.</i> Warszawa w czasach Saskich	80
<i>Kosiński</i> Król i kaznodzieja	80
<i>Łapczyński</i> Odczyty Krajoznawcze	40
<i>Maliszewski E.</i> Zachodnie dzielnice Polski Wyd. II	250
" Polacy i Polskość na Litwie i Rusi wyd. II	100
<i>Matkowski</i> Ptaki krajowe	120

Monografia Wisły.

<i>M. Matakiewicz.</i> Regulacja Wisły	350
<i>St. Kutrzeba.</i> Żeglarsstwo Wiślane	100
" Wisła w historii gospod. Polski	400
<i>J. Kołodziejczyk.</i> Krajobrazy roślinne	400
<i>J. Rozwadowski.</i> Nazwy Wisły	150
<i>J. Domaniewski.</i> Fauna Ornitologiczna	100
<i>Borowy W.</i> Wisła w literaturze	—
<i>Metodyka</i> wycieczek krajoznawczych	250
<i>Orłowicz M.</i> Przewodnik po Warszawie	900
" " " Gdańsku	300
" " " po cmentarzach warszawskich	250
" Przewodnik po Częstochowie i okolicy	300
<i>Tymieniecki</i> Pierwsi gospodarze Warszawy	80
<i>Wołosowicz</i> Litwa i Białoruś	300

Pamiętnik fizjograficzny.

tom 22 do 25 po 500. — Mk. 2000

K. 2292



4000000000013

Pogadanki z przezroczami.

Mk.

<i>Janowski Al.</i>	Ziemia rodzinna	80
"	Wycieczka w Tatry	80
"	Z biegiem Wisły	80
<i>Jakimowicz R.</i>	Życie ludzi przedhistorycznych	80
<i>Czerwińska A.</i>	Za Piastów i Jagiellonów	80
"	Świećność Polski	80
"	Z czasów upadku i odrodzenia	80
"	Walki o niepodległość	80
<i>Janowski Al.</i>	Nasze bogactwa kopalne	80
"	Wycieczka do Krakowa	80
"	Stara Warszawa	80
"	Nad brzegiem Bałtyku	80
<i>Nowicki E.</i>	Wycieczka do Lwowa	80
<i>Dobrzyński T.</i>	Śląsk Górny	80
<i>Lewicki St.</i>	Józef Piłsudski	80
<i>Janowski Al.</i>	Polacy w Ameryce	100

Zeszyty monograficzne Ziemi.

Krajobraz Polski	100
----------------------------	-----

Roczniki Ziemi

z roku 1912 i 1913 po	2000
" 1914	1500
" 1920	600

Pocztówki z widokami Warszawy, Wilanowa, Raszyna, Zamków, Łysogór, Połagi i wiele innych.

W druku

<i>Karasiewicz</i>	Przewodnik po borach tucholskich
<i>Dybczyński T.</i>	" " Łysogórskich
<i>Trojanowski W.</i>	" " Katedrze Warszawskiej

Wydawnictwa Oddziałów:

Krakowskiego, Sandomierskiego i Pińczowskiego.

<i>Niemcówna</i>	Metodyka pracy w kołach krajoznawczych
<i>Hubicka</i>	Kielce szkic dziejowy
Pamiętki Sandomierza — Przewodnik po Sandomierzu	
<i>Samsonowicz</i>	Dzieje geologiczne Ziemi Sandomierskiej
<i>Maciecha A.</i>	Ks. G. Rzączyński
<i>Glinicki</i>	Państwo a obywatel.